

JUSTYNA DROBKIEWICZ

# Świat w pizamie

NARYSOWAŁA  
BEATA ZDĘBA



**W**okół panowała ciemność. Całe miasto dawno pogrążone było we śnie. Tylko w piekarni paliło się światło. Piekarz skończył właśnie zagniatą ciasto. Wszystko dokoła oprószone było mąką, piece rozgrzane do czerwoności, a wielkie łopaty do wsadzania kształtnych bochenków czekały na stołach”.

Krzyś bardzo lubił, kiedy mama czytała mu na dobranoc.

– Mamo, a dlaczego to wszystko dzieje się w nocy?

– Żeby na rano były upieczone chleby i bułeczki.

– To piekarz w ogóle nie śpi w nocy?

– Owszem, ale krótko. Kiedy ty śpisz, u niego dzwoni budzik. Wstaje, kiedy jest jeszcze zupełnie ciemno i idzie do piekarni. Tam przebiera się w specjalny strój: białe buty, białe spodnie i białą bluzę. Ma nawet białą czapkę! I zabiera się do pracy.

– To znaczy? Co robi?

– Do ogromnych mis wsypuje mąkę, wlewa wodę, dodaje sól i drożdże. Potem miesza składniki tak długo, aż powstanie gładka masa. Wyrabianie ciasta to bardzo ciężka praca. Dlatego czasem robią to specjalne roboty.

– I już bułki są gotowe?

- Jeszcze nie. Teraz piekarz musi podzielić wyrobione ciasto na większe i mniejsze kawałki i uformować z nich chleby, bułki, rogaliki i chałki.
- I już gotowe?
- No jeszcze nie. Wszystko to wędruje do pieca. I musi się piec przez jakiś czas.
- I już?
- Tak. Wtedy już. Piekarz wyjmuje gotowe wypieki z pieca i zostawia, żeby wystygły. Kiedy stygną na stołach, on wkłada do pieca kolejne porcje do upieczenia. Ale w piekarni piecze się nie tylko chleb i bułki.
- A co jeszcze?
- Na przykład ciasta i ciasteczka.
- Jakie?
- Różne. Słodkie i słone. Herbatniki i krakersy. Ciastka maślane, orzechowe, migdałowe albo... słone paluszki. W piekarni praca wre przez całą noc.
- I rano piekarz idzie do domu?
- Nie od razu. Jak wszystko jest już upieczone i gotowe do sprzedaży, trzeba jeszcze posprzątać.
- Pan piekarz jest bardzo pracowity.
- Tak. A teraz śpij, Krzysiu. Niech ci się przyśnią wszystkie te pachnące i chrupiące smakołyki...



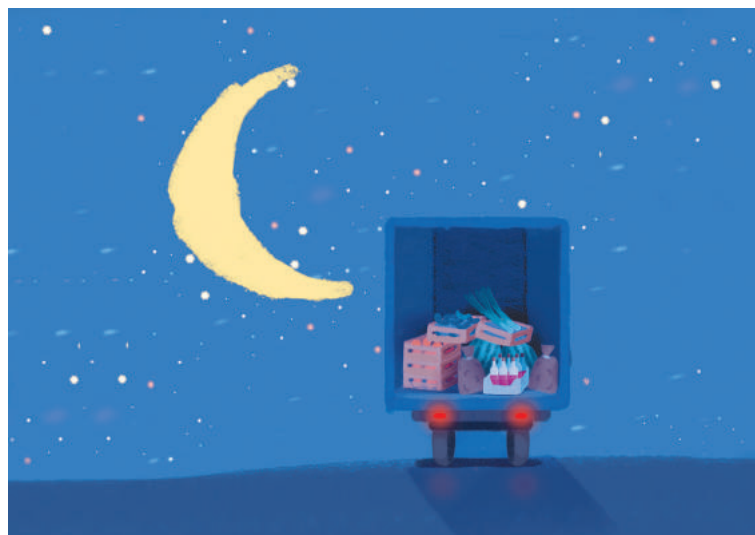












**K**rzyś siedział na łóżku i rozmyślał. Zastanawiał się nad czymś, co nie dawało mu spokoju od samego rana, męczyło przy śniadaniu, i teraz przed snem te myśli powróciły.

– Nad czym się tak zastanawiasz? – spytała mama.

– Śniła mi się w nocy piekarnia – odrzekł Krzyś – i tak sobie myślę, że przecież inne rzeczy też są w sklepach od samego rana, nie tylko bułeczki. Na przykład kiedyś w czasie wakacji poszliśmy z babcią Lusią na targ, bardzo wcześnie rano. I wszystko tam już było. I owoce, i warzywa, i ryby. I nawet kwiaty. Skąd się tam wzięły? Czy ktoś je w nocy wyhodował?

– Ależ nie. Nie da się wyhodować kwiatów przez jedną noc. Ani owoców. Ani warzyw. Ale można je nocą dowieźć do sklepu i na bazar. I tym się zajmują dostawcy.

– Dostawiają?

– Nie dostawiają – zaśmiała się mama – tylko dowożą. Żebyś mogła kupić ci jabłka w sklepie, ktoś musi je do tego sklepu dostarczyć. Do dużych sklepów najczęściej sami wytwórcy przywożą towar, czyli na przykład jabłka prosto z sadu. I wtedy przyjeżdżają ciężarówkami, a nawet tirami! Ale jeśli ktoś ma mały sklep albo stragan na bazarze, to

na ogół sam jeździ na zakupy, żeby kupić dużo różnych warzyw i owoców. A jeśli chce mieć towar w sklepie z rana, to musi go kupić w nocy.

– Ale gdzie?!

– Na giełdzie spożywczej. To taka ogromna hala. Może być tak duża, że pomieściłaby nawet czterdzieści boisk piłkarskich! Niektóre giełdy otwarte są właśnie w nocy, po to żeby świeże owoce i warzywa mogły trafić rano na półki sklepowe. Wszystkiego jest tam dużo. Soczyste jabłka i pękate gruszki, fioletowe śliwki, słodkie pomarańcze i kwaśne cytryny, włochate kiwi i żółte ananasy, poukładane w skrzynkach, kartonach albo workach. Tak samo jak marchewki, pietruszki, buraki, cebule, ziemniaki, pory, główki kapusty czy sałaty. Wszystko dojeżdża prosto od producentów i na giełdzie od razu można to kupić.

– To ludzie też tam muszą pracować...

– Mnóstwo ludzi: rozładowują ciężarówki, układają skrzynie i kartony. Ważą, pakują owoce i warzywa, rozdzielają odpowiednio według zamówień, wkładają do samochodów dostawczych.

– I wszystko jest na giełdzie?

– Nie wszystko. Najczęściej to, co jest świeże i powinno być dostarczone do sklepu bardzo szybko.

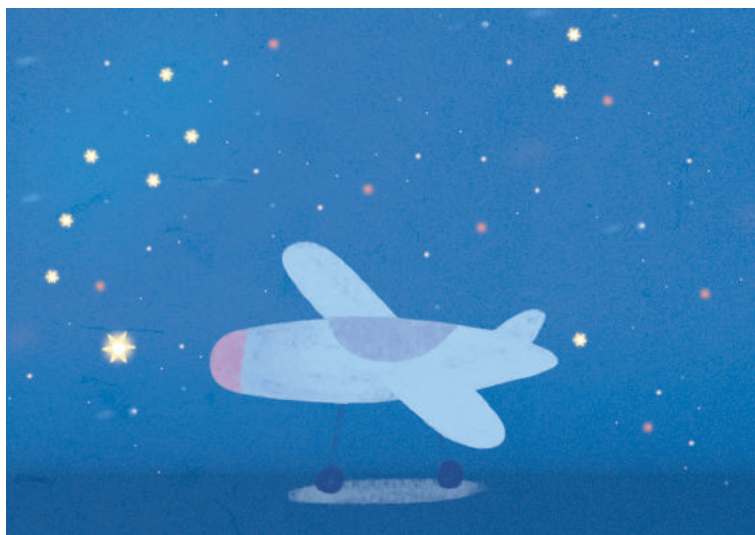
Krzyś ponownie się zamyślił. Za wszelką cenę próbował wyobrazić sobie czterdzieści boisk piłkarskich...











**B**yło już bardzo późno, ale mama pozwoliła Krzysiovi nie spać, tylko poczekać na powrót taty. I chociaż kleiły mu się powieki, siedział na kanapie i za wszelką cenę usiłował nie zasnąć. W końcu usłyszał upragnione skrzypnięcie drzwi.

– Tato, dlaczego musisz pracować w nocy? – zawołał na widok taty stęskniony Krzyś.

Tata Krzysia był pilotem. Miał granatowy mundur ze złotymi guzikami, granatową czapkę z daszkiem i złotą naszywką, która przypominała skrzydła.

– Bo ludzie podróżują o różnych porach, nie tylko w dzień. I ktoś musi ich w tę podróż zabrać: pociągiem, statkiem, autobusem czy – tak jak ja – samolotem. Zdarza się, że startuję późnym wieczorem i ląduję w nocy. Jeśli leci się bardzo długo i bardzo daleko, to taki lot w całości lub częściowo odbywa się nocą.

– I w nocy na lotnisku jesteś tylko ty i pasażerowie?

– Ależ skąd! Jest tam mnóstwo ludzi. Obsługa lotniska, która sprawdza bilety i dokumenty. Pani w informacji, która pomaga, jeśli ktoś nie może trafić do swojego samolotu. Obsługa bagażu...

– A skąd wiesz, czy możesz już wystartować?



– Bo na lotnisku działa też wieża kontroli lotów. Pamiętasz? To taki wysoki, oszklony budynek, z którego widać całe lotnisko. Tam przez cały czas kontroler czuwa nad tym, żeby samoloty bezpiecznie startowały i lądowały. To z nim kontaktują się wszyscy kapitanowie i od niego dostają zgodę na start i lądowanie. Jeśli lotnisko jest duże, kontrolerów jest więcej.

– A jak już wystartujesz, to co się dzieje potem?

– Zawsze witam się z pasażerami. Mówię, którędy będziemy lecieli, jaka jest pogoda i o której będziemy na miejscu. Potem stewardesy sprawdzają, czy wszyscy pasażerowie mają zapięte pasy i czy wszystkie schowki na bagaż są zamknięte...

– Po co?

– Żeby nic nie spadło nikomu na głowę w czasie lotu. Później stewardesy wyjaśniają pasażerom, jak należy zachować się w samolocie w różnych sytuacjach. Jeśli jest to bardzo długi lot, na przykład do Ameryki, i lecimy w nocy, stewardesy mogą odpocząć, a pasażerowie przespać się trochę.

– Ty też?

– Nie. To tak, jakby kierowca spał za kierownicą. Ale oprócz mnie pracuje jeszcze drugi pilot. No i jest też autopilot.

– Pilot z autem?

– Nie, głuptasku... Automatyczny pilot to takie urządzenie, które pilnuje, czy samolot leci we właściwym kierunku i na odpowiedniej wysokości. Włączam autopilota, kiedy jesteśmy wysoko, ale nadal czuwam. Automat nie zastąpi pilota w razie nieprzewidzianych sytuacji.

– Ale ty masz ciekawą pracę, tato!

– No dobrze, dobrze. A teraz spać! Włączaj autopilota i leć prosto do łóżka.

– Tak jest, kapitanie!

Zasypiając, Krzyś spojrzał na model samolotu, który dostał kiedyś od taty. Marzył o tym, że gdy dorośnie, też zostanie pilotem jak tata i będzie latał wysoko, bardzo wysoko, wyżej niż chmury...







Tekst: *Justyna Drobkiewicz*

Ilustracje: *Beata Zdęba*

Kierownik redakcji: *Katarzyna Biegańska*

Redakcja językowa: *Marek Kornacki*

Korekta: *Krystyna Bajor*

Skład i łamanie: *Paweł Kowalski*

© Copyright by Wydawnictwo JUKA-91 Sp. z o.o.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część książki nie może być wykorzystana bez zgody wydawcy.

ISBN 978-83-7874-317-0

Wydawnictwo JUKA-91 Sp. z o.o.  
ul. Jutrzenki 118  
02-230 Warszawa  
infolinia 41 366 55 55  
[www.juka.edu.pl](http://www.juka.edu.pl)

Dział handlowy:  
[handlowy@mac.pl](mailto:handlowy@mac.pl)